



## Lucyna Kulińska

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

# Terroryzm w II RP – Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów<sup>1</sup>

## Wprowadzenie

Antypolską działalność terrorystyczną w Drugiej Rzeczypospolitej prowadziły przede wszystkim dwie nielegalne organizacje ukraińskie: Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Nie były to jedyne ugrupowania realizujące dywersję i sabotaż na terytorium Polski w latach 1918–1939. Również organizacje o proweniencji komunistycznej (w tym także ukraińskie), szczególnie w latach dwudziestych XX wieku, miały tu swój udział.

Źródeł nacjonalistycznego ukraińskiego ruchu terrorystycznego, szukać należy w wydarzeniach przełomowego okresu wielkiej wojny: walkach polsko-ukraińskich i polsko-bolszewickich z lat 1919–1920. Mimo mylących sformułowań, zawartych w piśmiennictwie probanderowskim, istotą powołania i działalności tych organizacji były wystąpienia antypolskie, mające na celu odebranie terytoriów spornych z Rzeczypospolitą. Polem ich działań była przede wszystkim Małopolska Wschodnia, a w dokonaniu tego dzieła finansowo i logistycznie pomagali im wrodzy Polsce sąsiedzi: Niemcy, Litwini, Rosjanie, a w pewnych okresach Czesi.

Jakkolwiek ruch skrajnie nacjonalistyczny – faszystowski, początkowo jeden z wielu prądów politycznych mniejszości ukraińskiej, z biegiem lat stał się najważniejszym. Prostymi, radykalnymi ideami opanował bowiem umysły ukraińskiej młodzieży,

<sup>1</sup> Zob. wykładnię źródłową w: L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.

a nawet dzieci, wciąganych do pracy organizacyjnej już w wieku ośmiu lat. Młodzi nie chcieli czekać i wypracowywać wolności, jak część starszego pokolenia Ukraińców, w toku żmudnej „pracy organicznej”. Efektów pragnęli natychmiast.

Liczebność UWO i OUN jest trudna do ustalenia. Jeśli chodzi o UWO, była to organizacja kadrowa i tym samym ilość członków nie przekraczała nigdy kilkuset osób. W wypadku OUN szacunkowe dane na rok 1935 mówiły o 4,5–5 tys. osób. W przededniu wojny według źródeł ukraińskich miało ich być nawet 20 tys. Liczba ta wydaje się znacznie zawyżona, ponieważ członek OUN musiał być zaprzysiężony w bardzo złożonej procedurze. Czym innym była jednak liczba działaczy-aktywistów, a czym innym – współpracujących z nimi sympatyków. OUN miała bowiem bardzo duże poparcie, liczone w dziesiątkach tysięcy osób.

Dnia 25 września 1921 roku UWO dokonała we Lwowie zamachu na Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego<sup>2</sup>. Wykonawcą był Stefan Jarosław Fedak<sup>3</sup>. Komentant przybył do miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej, aby udekorować je orderem krzyża *Virtuti Militari* i uczestniczyć w otwarciu Targów Wschodnich. Zamach zakończył się niepowodzeniem, choć w jego wyniku ranny został towarzyszący Piłsudskiemu wojewoda lwowski, Kazimierz Grabowski. Prawdopodobnie zabicie Piłsudskiego miało być sygnałem do wybuchu ukraińskiego powstania, choć tezie tej przeczy część ukraińskich dokumentów.

Przygnębiający był fakt, że do napaści doszło niebawem po sejmowym wystąpieniu Ignacego Paderewskiego, premiera i ministra spraw zagranicznych RP, dotyczącym polityki wobec mniejszości i poszanowania jej praw:

[...] Bo nie masz człowieka, który by goręcej niż ja pragnął spokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Tym tylko stale kierowany uczuciem, śmiem tutaj [...] wypowiedzieć pragnienie, ażeby w tej Czerwonej Rusi, którą dziś jeszcze Wschodnią Galicją nazywają, a której administracja nam została powierzona, abyśmy tam wprowadzili amnestię dla tych wszystkich, którzy w godziwy sposób przeciwko nam walczyli. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bośmy Polacy i chrześcijanie...<sup>4</sup>

Większość Ukraińców głosu tego posłuchała i przystąpiła do integracji w ramach wspólnego kraju i jego odbudowy. Na tych jednak czekali skrytobójcy – z ręki UWO padały strzały bratobójcze. Zabijano lub zastraszano „chruniów” – czyli wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób, choćby przez przyjmowanie stanowisk samorządowych, współpracowali z władzami. W ten scenariusz wpisało się zabójstwo prof. Sydora (Teodora) Twerdochliba. Pochodził on z patriotycznej rodziny ukraińskiej.

<sup>2</sup> Niektórzy autorzy podają mylną datę 25 listopada 1921 r., patrz: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 45.

<sup>3</sup> Stefan Fedak, syn znanego lwowskiego adwokata i dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Dnister” we Lwowie. Były członek UHA i chorąży Armii UNR, szwagier Konowalca (przez siostrę Olhę) i Melnyka (przez siostrę Sofię).

<sup>4</sup> Chrześcijańskie wybaczenie winy, zaniechanie osądzania i skazania nacjonalistów ukraińskich, sprawców mordów na Polakach dokonanych u schyłku I wojny światowej i w czasie wojny polsko-ukraińskiej, miało swoje konsekwencje. Z pewnością w znacznym stopniu przyczyniło się do aktu ludobójstwa, jakiego dopuścili się ukraińscy nacjonaści w czasie II wojny światowej.

Był nauczycielem gimnazjalnym, utalentowanym pisarzem i tłumaczem języka polskiego, jednym z najwybitniejszych literatów ukraińskich. Zamach terrorystyczny na jego życie miał miejsce 15 października 1922 r. na stacji kolejowej Sapieżanka, k. Kamionki Strumiłowej. Twórca ukraińskiego bloku wyborczego, tzw. Chliborobów, ośmielił się zaprotestować przeciw działalności nacjonalistycznych bojówek i kandydować do Sejmu. Zginął z rąk UWÓ za krzewienie idei zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców. Z punktu widzenia zasad ukraińskiej organizacji terrorystycznej Twerdochlib był zdrajcą, którego dla zastraszenia innych należało zabić. Zbrodnia ta wywarła ogromne wrażenie na młodych, żądnych czynu „bojowcach”, stając się dla nich swoistym drogowskazem.

Śledztwo po zabójstwie Twerdochliba, umożliwiło odkrycie wielu tajemnic organizacji. Sparaliżowało to na pewien czas jej działalność, jednak przywódca UWÓ, Jewhen Konowalec, nie zrezygnował z działań terrorystycznych, zastępując jedynie indywidualne ataki, masowymi. Okazję do rozpętania terroru stworzyły, rozpisane na dzień 5 listopada 1922 r., wybory do Sejmu i Senatu oraz wydany w związku z tym rozkaz ukraińskiego „dyktatora” Petruszewicza, przeprowadzenia ich bojkotu przez ludność ukraińską, na znak protestu przeciwko „okupacji Galicji Wschodniej”. UWÓ podjęła się roli wykonawcy tej proklamacji poprzez: 1) uniemożliwienie przeprowadzenia wyborów, mających stanowić, według dr. Petruszewicza, plebiscyt ludności ukraińskiej za lub przeciw przynależności tego terytorium do państwa polskiego; 2) zwrócenie uwagi zagranicą na ten konflikt i wykazanie, że społeczeństwo ukraińskie nie godzi się z państwowością polską; 3) sterroryzowanie tych Ukraińców (Rusinów), którzy godzili się na wzięcie udziału w wyborach do polskich ciał ustawodawczych. Akcja ta, w kronikach UWÓ nazwana została „pierwszym częściowym wystąpieniem UWÓ”.

## Pierwsze wystąpienie UWÓ

Akcję tę w Galicji Wschodniej realizowała głównie nacjonalistyczna inteligencja ukraińska. Byli to księża greckokatolicki, nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów, studenci. Terrorysty z UWÓ posługiwali się również ukraińskimi instytucjami legalnymi – kulturalno-oświatowymi, pomocowymi i sportowymi, które ich wspomagały. Kierownicze stanowiska powierzano byłym oficerom Ukraińskiej Halickiej Armii, ludziom obeznanym z walką zbrojną i środkami technicznymi. Późniejsze śledztwa władz wykazały niezbicie, że w ukraińskich szkołach do pracy sabotażowej i wywiadowczej wciągano nawet 12–14-letnich chłopców, rozbudzając w nich równocześnie nienawiść do Polaków<sup>5</sup>. Sprawnie wykorzystywano propagandę i agitację – tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Do pracy zaprzęgnięto wszystkie osoby mające cokolwiek wspólnego z dziennikarstwem. Nie było artykułu, notatki, felietonu, który by nie podgrzewał nastrojów lub nie wskazywał sposobów postępowania. Powołano również specjalne punkty propagandowo-agitacyjne i traktowano je na równi z referatami bojowymi. Masowo rozrzucono odezwy, szerzono hasła na wiecach. Wykorzystywano też ambony kościołów greckokatolickich i szkoły. Rozpowszechniano nieprawdziwe

<sup>5</sup> CAW, sygn. I.303.4.2517, *Dyweryja ukraińska i bolszewicka w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu za czas od roku 1919 do roku 1923*, Warszawa, 18 maja 1923, s. 40.

pogłoski i wzniesiono fałszywe alarmy. Była to zresztą jedna z najskuteczniejszych metod akcji dywersyjnej. Stale szerzono plotki o wkraczaniu wojsk sowieckich z sowieckiej Ukrainy, to znowu brygady ukraińskiej z Czechosłowacji i mającym niebawem nastąpić powstaniu antypolskim. Wywoływało to panikę wśród polskiej społeczności, a nawet w kręgu władz, osłabiając ich rzeczywistą zdolność obrony kraju.

Nie rezygnowano też z terroru wobec konkretnych osób. Tych, którzy nie podali się antypolskiej histerii, zastraszano, ośmieszano, szkalowano, bojkotowano towarzysko oraz piętnowano publicznie w prasie, na wiecach, zjazdach, zebraniach. Do ludzi, którzy nie chcieli słuchać nacjonalistycznych organizacji (zarówno Polaków, jak i Ukraińców), wysyłano listy z pogroźkami i wyrokami śmierci, dokonywano wreszcie na nich napadów, mordując, nierzadko w okrutny sposób. Akcje bojówek cechowała wyjątkowa brutalność i bezwzględność<sup>6</sup>.

Podpalanie domów, dobytku, stert zboża itp. (bez względu na panującą w kraju drożyznę), zamachy na pociągi osobowe, przeprowadzone bezbronną cywilną ludnością składającą się zresztą w 75 procentach z Ukraińców, świadczyły o niewłaściwym, wręcz zwyradniałym pojmowaniu walki o niepodległość. Znamienne, że bojówki przeprowadziły znikomą ilość zamachów na polskie wojsko i obiekty wojskowe. Oddziały dywersyjne nigdy też nie stanęły do walki twarzą w twarz. Zatrzymani bojówkarze wypierali się przynależności do organizacji i nie brali odpowiedzialności za swoje czyny, oskarżając najczęściej niewinne osoby, nierzadko powodując ich aresztowania. Aby wprowadzić w błąd śledczych, używano tajnych hasel, zmienianych po każdej dekonspiracji. Jak ustalono w dochodzeniach, członkowie bojówek przed akcjami terrorystycznymi przebierali się często w polskie mundury wojskowe. Materiały wybuchowe, przemycane z zagranicy, ukrywano między książkami. Ich rozwożeniem wewnątrz kraju zajmowali się najczęściej chłopi, udający się wozami lub pociągami na targi, ukrywając je w koszach, beczkach, plecakach z żywnością. Kolportaż nielegalnych druków, ulotek antypolskich itp. odbywał się najczęściej przy pomocy przesyłek listowych, w kopertach opatrywanych pieczęciami greckokatolickich urzędów parafialnych, co przez dłuższy czas nie wzbudzało podejrzeń władz porządkowych.

Wykonawcy zamachów posługiwali się wszystkimi dostępnymi środkami, od prymitywnych podpaleń, przy pomocy zapatek, do preparatów chemicznych; od noża i pałki do najnowszych typów broni palnej przesyłanej, czy raczej przemycanej z zagranicy lub kupowanej w kraju. Dużo broni palnej, rewolwerów i karabinów, ludność posiadała jeszcze z czasów wojny. Nowoczesne materiały wybuchowe pochodziły z zagranicznych, głównie z niemieckich fabryk. W wielu wypadkach bandy uzbrajane były na obcych terytoriach i przekraczały granicę gotowe do dywersji. W ocenie polskich wojskowych zamachy nie były jednak przeprowadzane profesjonalnie. Wrzucanie ręcznych granatów do budynków z bliskiej odległości narażało na obrażenia własnych ludzi, używanie lontów sznurowych domowego wyrobu, podkładanie nieuzbrojonych ładunków dynamitu i ekrazytu pod przejeżdżające pociągi, podpalanie stogów przy pomocy zapatek, zakładanie wydajnych ładunków wybuchowych (jak lignosyt) bez należytego uszczelnienia – świadczyło o pewnej nieudolności i słabym wyszkoleniu.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 41. Dużo szczegółów na ten temat znaleźć można też w: BU IPN, sygn. K 52, k.1–138 i K 53, k.1–291, zesp. AK Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy..., „Historia OUN”, szczególnie k. 107–110.

Na rozkaz organizacji tworzono zapasy uzbrojenia. Część pochodziła z czasów wojny, część zbierana była przez organizacje bojowe i wreszcie kupowana od osób posiadających broń legalnie lub w sklepach z bronią. Uzupelniano je towarami przemycanymi z Czechosłowacji i Ukrainy sowieckiej. Do akcji terrorystycznych używano granatów ręcznych, prochu, dynamitu, ekrazytu i lignosytu. Ten ostatni pochodził z fabryk Kruppa na Górnym Śląsku. Wyprodukowany był (co potem ustalili specjaliści) w roku 1921. Pozostałe materiały wybuchowe zdobywano w fabrykach, kopalniach, kamieniołomach, na budowach i przy rozbiórkach dużych obiektów cywilnych i wojskowych, jak np. podczas rozbiórki fortów byłej twierdzy w Przemyślu.

Przy użyciu lignosytu udało się terrorystom wysadzić jeden obiekt publiczny w Sądowej Wiszni (28 czerwca 1922 r.). Do niszczenia linii telefonicznych i telegraficznych używano pił ręcznych, zaś do przecinania drutów specjalnych nożyc. Maszyny (głównie parowozy) miały być uszkodzane znajdującym się w posiadaniu terrorystów specjalnym proszkiem – materiałem ściernym o wysokiej twardości, tzw. *karborundum* (współcześnie: karborund). Dosypany do oleju smarującego powodował uszkodzenie silników, pomp wtryskowych, napędów, a nawet wybuchy kotłów parowych. Śledztwa wykazały też, że bojówki dysponowały preparatami chemicznymi, którymi planowano zabijać (truć) polskich urzędników administracyjnych i policyjnych. Były to m.in. cukierki nasyczone cyjankiem potasu. Władzom nie udało się ustalić, czy i w stosunku do kogo próbowano ich używać<sup>7</sup>.

Kolejnym środkiem wykorzystywanym przez terrorystów były substancje bakteriologiczne, głównie bakterie nosaczyny, przechowywane w probówkach. Nosaczyną planowano zarażać konie wojskowe. Według danych polskiego wywiadu nie doszło do zastosowania tego środka. Ślady podobnych projektów pozostały jednak w raportach<sup>8</sup>.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem prowadzenia dywersji były jednak podpalenia. Do podpaleń zabudowań mieszkalnych, budynków gospodarskich, stert zboża, siana i słomy najczęściej używano prymitywnych środków zapalnych, takich jak: ropa naftowa i benzyna, rakiety z lontem czy knoty ze sznura nasyczone benzyną i połączone z ładunkiem zrobionym z prochu. Były to środki łatwo dostępne – tym można tłumaczyć wyjątkowo dużą liczbę podpaleń w ogólnej ilości aktów sabotażu i terroru. Do podpalania stodoł, gumien terrorysty z UWÓ używali niekiedy innego, wyjątkowo niebezpiecznego, środka chemicznego. Analizy wojskowych specjalistów dowiodły, że był to nowoczesny niemiecki środek bojowy, tzw. czasowy zapalnik z kwasem siarkowym. Przy jego umiejętnym zastosowaniu wzniecone pożary okazywały się nie do opanowania, a szkody ogromne.

Łączność między nacjonalistycznymi ukraińskimi organizacjami wewnątrz kraju utrzymywano za pośrednictwem kurierów. Posługiwano się przy tym hasłami aktualnymi tylko przez jeden miesiąc. W organizacjach bojowych porozumiewano się wyłącznie przy pomocy rozkazów ustnych, z wykorzystaniem umówionych znaków i pseudonimów. Odezwy, pogróżki i „wyroki śmierci” przesyłano zwykłą pocztą

<sup>7</sup> Liczne informacje na ten temat znajdują się w dwutomowym opracowaniu Oddziału II Sztabu Generalnego pt. „*Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*” CAW, sygn. I.303.4.2517.

<sup>8</sup> *Ibidem*. Odnaleziono dane na ten temat w raportach przesyłanych do Czechosłowacji.

krajową. W ten sposób kolportowano też listy z nielegalną „bibułą”. W wypadku spraw poważnych i przy przesyłaniu informacji za granicę stosowano szyfry.

Władze wojskowe opracowały fragmentaryczne zestawienie dotyczące 301 wypadków, w okresie od stycznia 1922 do marca 1923 r.:

1)	spalonych folwarków i dworów	94
2)	nieudanych podpaleń	9
3)	spalonych zagród kolonistów	54
4)	nieudanych podpaleń	1
5)	zabitych żołnierzy, żandarmów i innych	22
6)	zabitych własnych ludzi	13
7)	nieudanych zamachów na życie	11
8)	aktów sabotażu (zerwanie telefonów, wysadzenie mostów, zniszczenie państwowych budynków)	60
9)	nieudanych aktów sabotażu	8
10)	ograbionych dworów	11
11)	potyczek z oddziałami	18
	Razem:	301

W opracowaniu *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej* podano, że szkody, będące efektem dokonanych aktów terroru i sabotażu, wyniosły co najmniej 15 mld marek polskich, czyli ok. 800 tys. dol., wliczając w to przewóz oddziałów wojskowych w głąb kraju.

Dane policyjne za rok 1922 notują 203 akty terroru i dywersji:

1)	zamachów na osoby urzędowe	7 (zabitych 5 osób)
2)	zamachów na osoby prywatne (Ukraińców)	5 (zabitych 9 osób)
3)	podpaleń i rabunków	129 (nieudanych 2)
4)	aktów sabotażu na obiekty państwowe	27 (nieudanych 2)
5)	przecięcie drutów telef. i telegraf	35
	Razem:	203

Dane dotyczące zamachów terrorystyczno-sabotażowych z okresu pierwszego wystąpienia UWO różnią się między sobą. Władysław Pobóg-Malinowski (wg interpelacji posła Fedorowicza z dn. 26 IX 1922 r. w Sejmie), a za nim Sergiusz Mikulicz podaje, że tylko w ciągu pierwszych siedmiu tygodni 1922 roku zarejestrowano 470 podpaleń<sup>9</sup>. Z kolei autor anonimowej publikacji, drukowanej w języku ukraińskim w USA, *Przegląd bojowej działalności na ukraińskich ziemiach, zajętych przez Polskę za 1922 rok*, pisze o 600 aktach terrorystycznych w Małopolsce Wschodniej. Mirosława Papieryńska-Turek podaje liczbę 286 incydentów w roku 1922<sup>10</sup>, zaś przytoczona przez

<sup>9</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Gdańsk 1990, t. II, s. 622; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 139.

<sup>10</sup> *Sprawa ukraińska w II Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, (patrz tablica: Wykaz wypadków dywersji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej I 1922 – III 1923, s. 130).

Romana Wysockiego statystyka, zawarta w broszurze amerykańskiej z ambasady polskiej w Londynie, wylicza, że w roku 1922 UWO odpowiadała za 155 podpaleń, 22 zabójstwa policjantów i żołnierzy, 13 zabójstw Ukraińców współpracujących z Polakami, 11 nieudanych zamachów na życie, 68 aktów sabotażowych (udanych i nieudanych) oraz 11 napadów na dwory<sup>11</sup>. Ponadto Wysocki przywołuje źródła ukraińskie, które mówią o ok. 2300 takich wypadkach w 1922 r.<sup>12</sup>

Tabela 1. Ilościowe zestawienie aktów terrorystycznych z uwzględnieniem chronologii według powyższego źródła

Miesiąc	Zamachy / napady	Zniszczenie łączności	Podpalenia	Zarażenia	Zatrucia
Styczeń 1922	1	-	-	-	-
Luty	-	-	1	-	-
Marzec	2	-	4	-	-
Kwiecień	2	3	-	-	-
Maj	5	4	4	-	-
Czerwiec	4	-	2	-	-
Lipiec	4	5	3	-	-
Sierpień	10	2	26	1	-
Wrzesień	22	14	80	-	-
Październik	31	6	19	-	-
Listopad	21	-	9	-	-
Grudzień	5	1	2	-	-
Styczeń 1923	5	-	1	-	-

Źródło: „Dywersonja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej” CAW, sygn. I.303.4.2517.

W jednej z przesłanych autorce relacji znalazła się informacja o próbie masowego mordu ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu. Miało do niej dojść w Wielkanoc 1922 r. Plany zakładały wysadzenie w powietrze kościoła rzymskokatolickiego wraz ze zgromadzonymi na mszy rezurekcyjnej wiernymi. Na szczęście zamiar udaremniono w przeddzień planowanej zbrodni. Nastąpiły aresztowania i proces w Sądzie Okręgowym w Łucku<sup>13</sup>.

Pierwsze masowe wystąpienie UWO uświadomiło władzom, z jak poważnym problemem mają do czynienia. Zarówno zdecydowana przewaga ludności ukraińskiej

<sup>11</sup> R. Wysocki, *op. cit.*, s. 47.

<sup>12</sup> *Ibidem*. Informacje na temat kolejnych sabotaży i akcji terrorystycznych przynosiła ówczesna prasa. Kilka obszernych artykułów ukazało się w „Dzienniku Ludowym”, np.: *Z ukraińskiej roboty terrorystycznej*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 214 (23 IX); *Okolo sabotażu*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 218 (28 IX); *Zamachy na pociągi kolejowe*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 228 (11 X); *Rząd wobec aktów sabotażu*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 236 (20 X); *Środki ku utrwaleniu bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 255 (15 XI), jak też w „Kurierze Lwowskim” 1922, nr 199 (21 X); 1922, nr 245 (26 X).

<sup>13</sup> Relacja Józefa Padowskiego z kolonii Cieszyn, gmina Grabowiec pow. Zamość, Cieszyn 26 VI 1992 r. w: *Dzieci Kresów III*, red. L. Kulińska, Kraków 2009.

w wielu powiatach, jak i brak międzynarodowego uregulowania przynależności wschodnich terytoriów do Rzeczypospolitej, były czynnikami sprzyjającymi irredencji. Poprzez „zbałkanizowanie” sytuacji w Galicji Wschodniej nacjonałiści ukraińscy chcieli zmusić mocarstwa zachodnie do rozstrzygnięcia kwestii przynależności prowincji po ich myśli. Wysięk, jaki poniesiono by poróżnić oba narody, był naprawdę olbrzymi. Ten posiew nienawiści utrzymywał się w latach następnych. Odpowiedzialność za narastającą wrogość spada zarówno na szowinistów ukraińskich, jak i na ukraińską inteligencję, adwokatów, nauczycieli, księży, którzy powinni się orientować przynajmniej w jednym – w ówczesnym geopolitycznym położeniu Galicji Wschodniej i Wołynia. Wszyscy oni, swymi wystąpieniami i działaniami, poprowadzili ukraińską ludność chłopską na nieprzewidywalne drogi rewanżyzmu.

Obraz przedstawianego problemu nie byłby pełny, jeśli pominięty zostanie udział czynników zewnętrznych w tych wydarzeniach. Bez pomocy Niemiec, Czechosłowacji, Litwy i Rosji sowieckiej akcje antypolskie nigdy nie nabrałyby takiego rozmachu. Pomoc Czechosłowacji przejawiała się w utrzymywaniu na swoim terytorium obozów ukraińskich. Niemcy i Rosjanie wykorzystywali ukraiński ruch dywersyjny do celów przede wszystkim wywiadowczych i dostarczali materiałów wojskowych. Wizyta szefa „Razwiedupr” w Charkowie i stwierdzone przypadki szpiegostwa na rzecz Czechosłowacji członków ukraińskiej organizacji „Płastun” świadczą o tym niezbitcie.

W trakcie dochodzeń wykazano znaczną pomoc w organizowaniu dywersji i terroru ze strony emigracji amerykańskiej. Pieniądze płynęły od ukraińskich organizacji w USA. Przesyłano je legalnie, na adresy osób prywatnych. Już w roku 1921 polskie służby bezpieczeństwa wiedziały, że sumy te przeznaczano na potrzeby organizacji bojowych.

Także bolszewickie instytucje wywiadowcze wspomagały akcję dywersyjną w Galicji Wschodniej (m.in. finansując działania sowieckich organizacji „Zakordot” i „Razwiedupr”).

Z całą pewnością ze strony wywiadu czechosłowackiego otrzymywano również wsparcie finansowe. W każdym razie fakt wykorzystania na początku lat dwudziestych, dla celów wywiadowczych, ukraińskich organizacji, w tym skautowskich, został udowodniony.

Zainteresowanie wywiadu niemieckiego kwestią rozstrzygnięcia losów Galicji Wschodniej przekładało się także na znaczącą pomoc finansową, jakkolwiek w roku 1923 władzom brak było jeszcze dowodów (wykazały to dopiero przechwycone w latach trzydziestych dokumenty ukraińskie i niemieckie). Jednak już wówczas badający sprawę wojskowi przewidywali, że finansowanie przez sąsiadów antypolskiego wywiadu i sabotaż, w latach następnych, na pewno nie ustanie, przeciwnie – wzrośnie.

Przeglądając dokumenty dotyczące pierwszego wystąpienia UWOW, można zadać pytanie, dlaczego przygotowana niemal perfekcyjnie pod względem organizacyjnym i wspomagana przez polskich wrogów akcja nie przyniosła spodziewanych rezultatów? Z perspektywy czasu wydaje się, że Ukraińcy za późno włączyli się do działań mieszkańców wsi, a akcje terrorystyczne realizowano w zasadzie siłami ukraińskiej inteligencji. To niedopatrzenie zostało zauważone, przeanalizowane i w późniejszych planach UWOW i OUN wyeliminowane. Na wieś ruszyły zastępy nacjonalistycznych agitatorów, którzy przez następne lata przekonywali chłopów ukraińskich, jak źle i nie szczęśliwie żyje im się w państwie polskim. Dlatego terror nacjonalistów ukraińskich



w czasie II wojny światowej był tak wszechogarniający – okrutne metody walki zostały na skalę masową zaszczerpione podatnym na demagogię mieszkańcom wsi.

Do najskuteczniejszych form akcji dywersyjnej zaliczyć można palenie folwarków, terror i zabójstwa kandydatów na wysokie stanowiska państwowe. Zastraszenie posłów okazało się także przynoszącym efekty sposobem perswazji wobec ludności w przededniu listopadowych wyborów 1922 r. do Sejmu i Senatu. W Galicji Wschodniej sterroryzowana społeczność ukraińska wybrała zaledwie 5 posłów – Ukraińców, których władze musiały zresztą stale chronić. Terror ukraiński w znacznym stopniu osłabił też polską akcję kolonizacyjną. O skrajnym zastraszaniu ludności świadczył fakt, że większość ukraińskich rekrutów, jakkolwiek zdecydowanych iść do wojska, nie stawiało się do poboru dobrowolnie, lecz czekało w domu na przymusowe wcielenie. Tłumaczyli się oni strachem przed represjami ukraińskich terrorystów. Nie ulega wątpliwości, że akcja dywersyjno-terrorystyczna wpłynęła na wzrost uświadomienia narodowego ogółu społeczeństwa ukraińskiego i wzrost jego politycznego zaangażowania. Dotyczyło to także ukraińskich poborowych. Otrzymywali oni od organizacji nacjonalistycznych specjalne instrukcje, w tym wywiadowcze, ale posuwali się też do dezercji, sabotaży i symulowania chorób.

Podsumowując ten pierwszy okres zmagania z terroryzmem ukraińskim, należy stwierdzić, że pomimo zlikwidowania organizacji bojowych w Galicji, irredenta, inspirowana z zewnątrz, trwała nadal w konspiracji. UWO, a raczej jej krajowe Naczelne Kolegium, było rozbite, jednak istniała Ukraińska Krajowa Rada Studencka skupiająca młodzież przygotowującą się do kolejnych wystąpień. Już wówczas wojskowi ostrzegali, że brak nadzoru nad organizacjami podziemnymi, brak spójnego planu przeciwakcji, rozbieżność poczynań różnych ministerstw i rządów – mogą stać się w przyszłości przyczyną bolesnych doświadczeń dla państwa polskiego.

Niestety przewidywania sztabowców spełniły się w całej rozciągłości pomimo sukcesu Polski, jakim była decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie jej suwerenność na ziemiach byłej Galicji Wschodniej – teraz Małopolski Wschodniej.

## Terror trwa

W latach następnych ofiarami terroru indywidualnego padali przede wszystkim przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Członek UWO – Teofil Olszański, syn księdza greckokatolickiego z Chyrowa, 5 kwietnia 1924 r. dokonał zamachu na prezydenta RP – Stanisława Wojciechowskiego, który przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich. Prymitywnie wykonana bomba, rzucona na prezydenta, jednak nie wybuchła. Planowano również zamach na ministra oświaty (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Stanisława Grabskiego. Poza zamachami indywidualnymi dochodziło do napadów (na poczty, kasy, banki, a nawet na zwykłych listonoszy), rozbojów i innych aktów bandyckich, eufemistycznie określanych jako „akcje ekspropriacyjne”. Dokonywała ich specjalna powołana do tego „lotna brygada”.

Oto wykaz napadów rabunkowych zorganizowanych w tym okresie przez UWO:

- 12 czerwca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Dunajowem;

- 24 lipca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Bohorodczanami;
- 30 maja 1924 r. i 28 listopada 1925 r. dwukrotny napad na ambulanse pocztowe pod Kałuszem;
- 28 marca 1925 r. napad na Poczta Główną we Lwowie;
- 18 lipca 1925 r. włamanie do kasy Wydziału Powiatowego w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki<sup>14</sup>.

Ten hańbiący proceder w pierwszym rządzie uderzał w obywateli, w tym Ukraińców. Poza pieniędzmi (zresztą nie były to znaczące kwoty) owa działalność przyniosła organizatorom i wykonawcom niewiele zaszczytów, a wiele nieszczęść.

W akcje nierzadko wciągano prostych parobków i uczniów szkół gimnazjalnych, żerując na ich naiwnym patriotyzmie. Młodzież ukraińska „postrzegała UWÓ i jej komendanta w kryteriach bohatera romantycznego. Konowalec jawił jej się, jako postać owiana nimbem mityczności”<sup>15</sup>. W marcu 1929 r. członkowie UWÓ – Jarosław Lubowycz i Roman Mycyk – wraz ze studentką Stefanią Kordubą usiłovali dokonać rozboju na listonoszu we Lwowie. Napad nie udał się. Listonosz był wprawdzie sam i nieuzbrojony, ale Lubowycz został śmiertelnie postrzelony przez widzącego całe zdarzenie policjanta. Znamienne, że pamięć tego „bojowca poległego w walce z polskim najeźdźcą” czczono każdego roku.

Poza atakami, mającymi na celu pozyskiwanie pieniędzy i zabójstwami policjantów czy przedstawicieli administracji, bojówki dokonywały innych terrorystycznych mordów politycznych, także na własnych pobratymcach. Na przykład 30 lipca 1924 r. w Przemyślu zamordowano prof. Sofrona Matwijasa, a 6 kwietnia 1925 r. dokonano nieudanego zamachu na dyrektora gimnazjum ukraińskiego w Przemyślu, Mychajła Hrycaka.

Dnia 19 października 1926 r. członkowie UWÓ zamordowali kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Stanisława Sobińskiego<sup>16</sup>. Obarczono go odpowiedzialnością za przekształcenie szkolnictwa ukraińskiego i polskiego w szkoły dwujęzyczne polsko-ruskie. Nie on, a minister Stanisław Grabski odpowiadał za tę decyzję oraz za reformę szkolnictwa. Była to więc zbrodnia bezzasadna, popełniona dla rozgłosu. Wydaje się, że Sobiński padł ofiarą postępującej stabilizacji w Małopolsce Wschodniej<sup>17</sup>. Wszystko wskazuje, że mordu dokonał Roman Szuchewycz, dzisiejszy „bohater Ukrainy”, z pomocą studenta Politechniki Gdańskiej, Bohdana Pidhajnego<sup>18</sup>. Zamach ten wydaje się modelowym przykładem realizacji jednej z zasad Dekalogu Ukraińskiego Nacjonalisty: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego wymagać będzie dobro sprawy” oraz Doncowowskiej idei „twórczej przemocy”.

Zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, zastraszanie oraz zabójstwa Polaków i Ukraińców nie wyczerpywały możliwości ukraińskich nacjonalistów. W rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że członkowie UWÓ prowadzili pracę szpiegowską, szeroko zakrojoną na rzecz Niemiec i Litwy, a nawet Rosji sowieckiej, czyniąc

<sup>14</sup> R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>16</sup> Niektórzy autorzy podają mylnie datę tego zamachu – 19 września 1926 r., patrz: R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

<sup>17</sup> *Zamordowanie kuratora Sobińskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, nr 288 (20 X), s. 1.

<sup>18</sup> R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

z tego procederu główne źródło dochodów organizacji. Konowalec starał się odpierać te zarzuty na łamach „Surmy” – jednak faktom trudno było zaprzeczyć. Po skandalu, jakim było ujawnienie działalności szpiegowskiej Olgi Besarabowej, 21 lipca 1926 r. zdekonspirowano równocześnie w Krakowie, Przemyślu i Lwowie kolejną aferę szpiegowską, tym razem na rzecz Rosji sowieckiej. Jej głównymi „bohaterami” byli Dmytro Wołoszczak i Włodzimiera Pipczyńska. Kiedy na pograniczu nasze wojska ponosiły straty, w walkach z dywersją sowiecką, w Małopolsce Wschodniej bojówkarze UWO prowadzili swoją wojnę z Polską, współpracując bez oporów z komunistami.

Jesień 1928 r. z racji przypadających rocznic dziesięciolecia polskiej państwowości, ale i dziesięciolecia istnienia ZUNR stała się dla Ukraińców kolejnym wezwaniem do próby sił na Kresach. Zaangażowano wówczas cały ukraiński aparat agitacyjny. Założono komitety obchodów 1 listopada, wydawano i kolportowano ulotki. Do Polaków kierowano pogroźki. Wśród społeczeństwa polskiego narastało poczucie zagrożenia. Prawdziwą plagą stały się znowu podpalenia, w wyniku których wniwecz szło chtëpnie mienie i często wiekowy dorobek polskich właścicieli. Wyglądało to na początek większej antypolskiej akcji<sup>19</sup>.

W tej atmosferze nadszedł dzień 1 listopada, ogłoszony przez nacjonalistów dniem ukraińskiego święta narodowego – obchodów powstania ukraińskiego, walk z Polakami i „oswobodzenia Lwowa”. Akcję we Lwowie członkowie UWO rozpoczęli 31 października. W nocy na Persenkówce, dwoje z nich usiłowało wysadzić pomnik obrońców Lwowa. Ostrzelali i ciężko zranili patrolującego okolicę policjanta. Tej samej nocy zbezczeszili odchodami płyty pomnika Orłąt Lwowskich na Politechnice Lwowskiej. Na Kopcu Unii Lubelskiej i na Uniwersytecie wywiesili ukraińskie flagi. Następnego dnia, 1 listopada, członkowie UWO przeprowadzili zbrojną manifestację na ulicach miasta, zakończoną odprawą ze strony policji i mieszkańców<sup>20</sup>. Wypadki lwowskie odbiły się bardzo silnym echem, wywołując w pierwszej chwili przestraszenie zarówno u Polaków, jak i Ukraińców, oraz wyczekiwanie kolejnych starć. Jednak napływające na prowincję wiadomości o energicznej interwencji władz i żywiołowej reakcji społeczeństwa polskiego przyniosły uspokojenie nastrojów, zadowolenie Polaków i przynębienie wśród sympatyków lwowskiej akcji. Ze Lwowa zaczęli wracać „bojowcy”, często ranni z widocznymi opatrunkami, chowali się po strychach w obawie przed aresztowaniem.

Nie oznacza to jednak zakończenia działań agresywnych. Nagminnie niszczone znaki graniczne, tablice i godła polskie<sup>21</sup>. Od czwartego kwartału 1928 r. fala umyślnych podpałek polskiego mienia narastała. We wszystkich prawie wypadkach technika podpałek oraz okoliczności towarzyszące pożarom świadczyły o akcji sabotażowej prowadzonej przez organizację, względnie jednostki wywrotowe. Wykrywalność podpałek nie była duża i większość sprawców pozostawała bezkarna.

<sup>19</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, sygn. 2253, Notatka informacyjna o wypadkach w Małopolsce Wschodniej, k. 98–99; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, sygn. 2252, Pismo MSZ nr 13837, k. 197.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> ASG, Dowództwo KOP, Dowództwo Wywiadu Brygada IV, Komunikat Informacyjny Okresowy za czas 1 X – 31 X 1928; ASG, Dowództwo KOP, sygn. 541/144, Meldunek Sytuacyjny nr 1 za czas 1–10 I 1929, Warszawa 23 I 1929.

W 1929 r. nowo powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów stała się polityczną nadbudówką Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. UWO nie zrezygnowała jednak ze swej odrębności, przede wszystkim zachowując własne, skrupulatnie strzeżone ośrodki finansowania (pochodzące ze szpiegostwa), kontakty taktyczno-polityczne i struktury bojowe. W porównaniu z UWO, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów znacznie rozszerzyła zakres działania, powołując w swe szeregi nawet młodszą młodzież. Według uchwalonego na kongresie założycielskim statutu (Ustroju), członkami OUN mogli być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia.

W osobie J. Konowalca skupiła się władza nad obydwoma organizacjami. Skutki niestannie prowadzonej wśród młodych Ukraińców agitacji UWO i OUN przekładały się na brutalne czyny – m.in. wrzucenie przez „Junaków” z OUN granatu do sali „Sokoła” w Borystawiu, w której odbywały się obrady<sup>22</sup>. W dniu 7 września członkowie UWO dokonali równocześnie trzech zamachów bombowych we Lwowie<sup>23</sup>. Pierwsza z bomb, napełniona dynamitem, zniszczyła budynek, w którym właśnie organizowano targi, w wyniku czego zostało rannych dwóch urzędników, druga została zdetonowana w przechowalni bagażu na dworcu kolejowym, a trzecia niedaleko pawilonu wystawy w Parku Stryjskim. Przy tej okazji usiłowano też dokonać zamachu na ówczesnego ministra przemysłu i handlu, Eugeniusza Kwiatkowskiego, oraz na wojewodę lwowskiego, hr. Wojciecha Gołuchowskiego.

Członkowie UWO, podobnie jak nacjonaści ukraińscy w Rosji sowieckiej, nie cofali się przed brutalnym mordowaniem swych ukraińskich przeciwników<sup>24</sup>. Na łamach „Surmy” w 1929 r. przyznali się do otrucia Mikołaja Wefyczkowskiego, redaktora pozytywnie nastawionego do Polski czasopisma „Selanyn”. Złudzenia władz, odnośnie do efektów pobłażliwego traktowania nacjonalistów ukraińskich, zaczęły się rozwiewać<sup>25</sup>.

## Drugie wystąpienie UWO

Na początku lat trzydziestych XX w. doszło do kolejnej wielkiej antypolskiej akcji terrorystyczno-sabotażowej, nazwanej przez ukraińskich nacjonalistów „drugim wystąpieniem UWO”. Istnieje silny związek między drugim wystąpieniem UWO a niemiecką akcją antypolską, prowadzoną w tym okresie w Europie. Jest też faktem, że za każdym razem, gdy dochodziło do przesileni międzynarodowych, UWO-OUN, ukrywające się pod parasolem ochronnym Niemiec, były przez nie skutecznie wykorzystywane by szkodzić Polsce. Sama organizacja nie stanowiłaby dla Polski zagrożenia. Jednak wszechstronna pomoc logistyczna, szkoleniowa, finansowa, poparcie rządów

<sup>22</sup> W maju 1930 roku odbył się proces uczestników tego zamachu.

<sup>23</sup> Śledztwo wykazało, że aresztowanie sprawców tego zamachu uniemożliwiło im wykonanie kolejnego planowanego ataku (dla zdobycia pieniędzy) w pow. drohobyckim.

<sup>24</sup> Trybuny Targów spalone przez bojówkę OUN w lipcu 1930 r. po zamachu zostały odbudowane.

<sup>25</sup> W. Świrski, *W sieci niebezpiecznych utopii*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 5 (3 II), s. 67–68; *idem*, *Kto reprezentuje politykę państwową we Wschodniej Małopolsce*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1927, nr 222 (14 VIII); F. Rawita-Gawroński, *Fantazje na tematy ukraińskie*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1927, nr 321 (22 XI), s. 3.

i sfer wojskowych Niemiec, Litwy, Czechosłowacji, a nawet w pewnych okresach Rosji sowieckiej, czyniła działalność ukraińskich nacjonalistów szkodliwą, a nawet niebezpieczną dla integralności terytorium i funkcjonowania państwa. W trakcie akcji terrorystyczno-sabotażowej od początku lat trzydziestych masowo podpalano polskie gospodarstwa chłopskie i ziemiańskie, palono stogi ze zbożem, ścinano słupy telegraficzne, rabowano urzędy skarbowe i pocztowe. Organizatorzy dążyli do spowodowania reakcji władz, czyli represji, aby móc ogłosić światu, że sprawa ukraińska wcale nie jest zamknięta, a Polska nie radzi sobie z problemem. Chciano przekonać międzynarodowe środowiska polityczne, że współistnienie Polaków i Ukraińców w ramach jednego państwa jest niemożliwe. Warto zauważyć, że do podgrzania nastrojów przyczyniło się zubożenie społeczeństwa wskutek światowego kryzysu ekonomicznego. Dotknął on nie tylko Ukraińców, jak twierdzili nacjonałiści, ale na równi z nimi wszystkich obywateli. W takiej sytuacji pchnięcie młodych Ukraińców do palenia zbiorów i zagród ubogich polskich chłopów było czynem wyjątkowo odrażającym.

Władze dość długo zwlekały z reakcją. Początkowo próbowano przeciwdziałać jedynie przez lokalne rozporządzenia. Nasilono wywiad wewnętrzny, nakazano wystawiać warty nocne, legitymowano obcych, dokonywano rewizji, wprowadzono nawet przyśpieszony tryb postępowania w sprawach o niszczenie mienia i obciążano gminy odpowiedzialnością finansową za straty materialne. Nie tylko nie przyniosło to skutku, ale spowodowało nacjonalistów ukraińskich do jeszcze większej agresji. Zaczęli ostrzeliwać z broni palnej warty strzegące dobytku, łamać zarządzenia. Zaistniała też poważna obawa przed odwetem ze strony zdesperowanej i prześladowanej ludności polskiej<sup>26</sup>. To było główną przyczyną decyzji o przeprowadzeniu akcji zabezpieczenia.

Należy zauważyć, że państwo znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Brak reakcji na zorganizowaną działalność terrorystyczno-przestępczą mógł doprowadzić – zgodnie z nadziejami szowinistów – do wojny domowej. Rozpoczęcie kontrakcji niewątpliwie było dla rządu i dla Piłsudskiego decyzją dramatyczną. On sam bowiem, jak i jego otoczenie, nieodmiennie sprzyjali Ukraińcom. Jednak każdy kraj ma suwerenne prawo, które stosuje się w celu przywrócenia porządku wewnętrznego, obrony prześladowanych obywateli i integralności granic. Rozumieli to przedstawiciele Ligi Narodów, odzrucając ukraińskie skargi.

W pierwszych 191 aktach sabotażowych, skarb państwa ucierpiał tylko w 19 wypadkach (zrywanie linii telegraficznych, przecięcie drutów sygnałowych itp.), w pozostałych zaś 172 zniszczeniu uległ dorobek cywilnej polskiej ludności. Tu i ówdzie akcja podpalaczy zwracała się przeciw Żydom, osiadłym na roli lub zajmującym się handlem. W tym ostatnim wypadku właściwym celem było wyeliminowanie przedstawicieli tej społeczności, jako konkurencji, aby ułatwić prowadzenie interesów miejscowym ukraińskim kooperatywom. Dokonywano też napadów rabunkowych: 30 lipca 1930 r. na wóz pocztowy pod Bóbrką; nazajutrz na wóz pocztowy koło Birczy – zginął posterunkowy, a woźnica został ranny. Tego samego dnia zaatakowano wóz pocztowy pod Peczeniżynem – zabito posterunkowego i raniono woźnicę; 28 października napadnięto na wóz pocztowy pod Bełzem odnotowano też napady na żydowski Bank Ludowy w Borysławiu (sprawcami byli m.in. Wasyl Biłas i Dmytro

<sup>26</sup> R. Wysocki, *op. cit.*, s. 129.

Danyłyszyn), na Urząd Pocztowy w Truskawcu; na mieszkanie Krepla w Truskawcu (z udziałem wspomnianego Wasyla Biłasa). Wypadki małopolskie usiłowała wykorzystać także strona sowiecka, zainteresowana odwróceniem uwagi polityków europejskich od swych ludobójczych poczynań na Ukrainie. Dlatego do sabotaży i podpałów, dokonywanych przez skrajnych nacjonalistów, przyłączali się komuniści, choć nie było to zjawisko masowe.

Organizacja UWO–OUN w kraju dążyła do sterroryzowania miejscowej ludności polskiej i likwidacji polskich osad na Kresach, jak również do odstraszenia Polaków od nabywania tam ziemi. Kolejnym celem było wywołanie antagonizmów narodowościowych i ponowne zaognienie stosunków polsko-ukraińskich, które powoli ulegały poprawie. To właśnie owa normalizacja najbardziej niepokoiła ukraińskich separatystów, a akcje terrorystyczne wydawały się najlepszym sposobem budzenia niechęci i legitymizacji UWO–OUN<sup>27</sup>.

W świetle zachowanej dokumentacji oficjalny bilans akcji terrorystyczno-sabotażowej w poszczególnych województwach Małopolski Wschodniej, w okresie lipiec–wrzesień 1930 r., wyglądał następująco:

Tabela 2. Liczba akcji terrorystycznych w wybranych miesiącach 1930 r. w Małopolsce Wschodniej

Województwo	Miesiące					Razem	Obiekty prywatne	Mienie państwowe
	VII	VIII	IX	X	XI			
łwowskie	3	21	31	9	3	67	10	57
stanisławowskie	2	8	14	5	5	34	5	29
tarnopolskie	1	25	56	8	–	90	4	86
Razem	6	54	101	22	8	191	19	172

Źródło: CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych” (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 32.

Zamachy terrorystyczne osiągnęły największe natężenie we wrześniu 1930 r. Po przeprowadzeniu akcji zabezpieczenia liczba podpałów zmniejszyła się ze 101 we wrześniu do 22 w październiku i 8 w listopadzie<sup>28</sup>. Należy zaznaczyć, że sabotaże nie objęły całej Małopolski Wschodniej, lecz tylko niektóre jej powiaty. Najbardziej dawały o sobie znać w tych miejscowościach, w których istniały silne organizacje ukraińskie, stowarzyszenia sportowe lub kulturalne, realizujące program nacjonalistyczny: „Proświta”, „Łuh”, „Sokił” i „Płast”, a także ukraińskie szkoły, co dowodzi, że od nich wychodziła inicjatywa zbrodniczych działań. Wielce wymowne jest zestawienie, pod kątem wykonywanego zawodu, osób zatrzymanych w związku z podpaleniami. Aż 360 z nich było uczniami szkół średnich, 220 studentami, a 20 nauczycielami.

<sup>27</sup> CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych...”, IV kw. 1930, s. 31–32.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 31–34.

Tabela 3. Zestawienie broni i materiałów wybuchowych ujawnione w okresie od 1 VII do 31 XI 1930 r. na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej

Województwo	kara-	strzelb	rewol-	bag-	szy-	szabel	kaste-	mat.	gra-	naboi	pocisków	lontu	nożyc
	binów		werów	netów	letów		tów	wybuch	natów		art. i pe-		do
	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	i prochu	ręcz-	szt.	szt.	m.	szt.
								strzel.	nych		tard		
	kg.												
lwowskie	737	115	269	127	12	22	16	47,30	11	744	10		5
stanisławowskie	145	106	176	97	27	11	5	47,95	7	1821	104		34
tarnopolskie	405	71	121	174	7	14	6	4,55	13	292	23		17
razem	1287	292	566	398	46	47	27	99,80	31	2857	137	4	56

Źródło: CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych” (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 36<sup>29</sup>.

Zatrzymano wówczas 1739 osób, z których po przesłuchaniu zwolniono 596, a sądom przekazano 1143.

Od początku 1931 r. MSW otrzymywało informacje o przygotowywanych zamachach, które miały być rewanżem za akcję zabezpieczenia z września 1930 r. Zagęszczenie takich komunikatów wiązało się z kolejnymi sesjami Ligi Narodów: styczniową, wiosenną i jesienną 1931 r. oraz styczniową 1932 r. Planowano zamachy na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego, ministra Augusta Zaleskiego, m.in. Felicjana Sławoja Składkowskiego, wicepremiera Bronisława Pierackiego, trzech wojewodów małopolskich, w tym lwowskiego dr. Nakoniecznikowa, kuratora szkolnego Stanisława Gadomskiego, wojewódzkiego komendanta policji ze Lwowa Billewicza, szefa Dowództwa Okręgu KOP VI i komendanta Grafowskiego, na posłów Pewnego i Baczyńskiego oraz wielu innych. Zatem zamordowanie 29 sierpnia 1931 r. dyrektora departamentu wschodniego MSZ, posła Tadeusza Hołówki<sup>30</sup>, wpisywało się w te plany. Zbrodnia popełniona na głównym orędowniku porozumienia między Polakami i Ukraińcami była wynikiem obawy szowinistów, że może dojść do pojednania. Wszak nie pojednanie stanowiło cel nacjonalistów z UWO–OUN, a eskalowanie bezkompromisowej walki z Polską.

Projektowane były kolejne zamachy na listonoszy i ambulanse pocztowe, po dokonaniu których sprawcy mieli uchodzić do Czechosłowacji i wstępować tam do „Legionu Rewolucjonistów Ukrainy”. Szczególnie spektakularny był pomysł prowokacji antypolskiej – wysadzania pociągów międzynarodowych w tzw. korytarzu pomorskim, celem sprowokowania Niemiec do ataku.

<sup>29</sup> Dane te różnią się nieco od liczb podanych przez ministra Felicjana Sławoja Składkowskiego w przemówieniu z 9 I 1931 r.

<sup>30</sup> Osoby zainteresowane tym tematem warto odesłać do CAW, Oddział II Sztabu Głównego Ministerstwa Spraw Wojskowych, *Zabójstwo śp. Tadeusza Hołówki. Poszukiwanie inicjatorów i świadków zbrodni truskawieckiej, na podstawie wiadomości prasowych*, W-wa, dn. 15 IV 1932. Opracowanie to zostało oparte na szerokich kwerendach prasy polskiej i zagranicznej – oraz pracy poświęconej zamachowi, a przede wszystkim samemu Hołówce, autorstwa W. Rzymowskiego, *W walce i burzy – Tadeusz Hołówko na tle epoki*, Warszawa 1933.

Tragiczny w skutkach okazał się zrealizowany 30 listopada 1932 r. napad na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W czasie tego napadu dwóch terrorystów zginęło od kul, trzech zaś schwytano w pościgu. Zamiast spodziewanych 500 tys., zrabowano jedynie 3 tys. złotych. Napad rozpoczął się w godzinach popołudniowych. Napastnicy (10–11 osób) wtargnęli do biur Urzędu Pocztowego i Urzędu Skarbowego, mieszczących się w budynku Sądu Grodzkiego. Obezwładnili strzałami personel i klientów, zrabowali 3232,15 zł. i rzucili się do ucieczki. Od kul bandytów zginął policjant, a rannych zostało dziewięć osób, z których jedna zmarła następnego dnia<sup>31</sup>.

30 listopada 1932 r. dokonali napadu na urząd pocztowy w Śremie woj. Poznańskim.

Na rok 1933 przypadała realizacja planowanego już wcześniej zamachu na wojewodę wołyńskiego, Henryka Józewskiego. Jeden z aresztowanych po zabójstwie Pierackiego, z członków UWÓ-OUN o nazwisku Myhał, zeznał w śledztwie, że z rozkazu S. Bandery wyjechał do Łucka specjalnie, by przeprowadzić wywiad bojowy z myślą o zamachu na wojewodę Józewskiego. Do zamachu tego jednak nie doszło.

Dnia 28 września miała miejsce próba zabójstwa kuratora okręgowego Okręgu Szkolnego we Lwowie, Stanisława Gadomskiego. W zamachu tym został zabity agent policyjny Tendaj<sup>32</sup>.

Na rozkaz Bandery dokonano też zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Zamiast konsula sprawca przez pomyłkę zamordował dyrektora kancelarii konsulatu Aleksieja Maitowa. Trzecim strzałem ranił poważnie woźnego Iwana Dżugaja.

W pierwszej połowie 1933 r. we Lwowie miał też miejsce nieudany zamach na życie aspiranta policji z wydziału ukraińskiego Jerzego Ciesielczuka. Wykonawcą był Stefan Nycz, student Politechniki Gdańskiej.

Szwinińscy ukraińscy prowadzili także akcje skierowane przeciw polskiej szkole<sup>33</sup>. Były one wyjątkowo bezwzględne i destrukcyjne, a podejmowane regularnie, aż do wybuchu wojny, na początku każdego roku szkolnego, ze szczególnym nasileniem w latach 1933 i 1936. Członkowie OUN bezpośrednio lub z pomocą rodziców angażowali w nią ukraińskie dzieci. Celem było wydalenie polskich nauczycieli i zniesienie nauki języka polskiego w szkołach państwowych. Niszczono szkolne obiekty, symbole polskie na szkołach, bito i zastraszano polskich nauczycieli, niszczone ich prywatne mienie, bito też i poniżano polskie dzieci.

Rok 1934 rozpoczął się kolejną serią zabójstw i zamachów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów zarówno w Małopolsce Wschodniej, jak i w innych rejonach kraju. Tylko w I połowie 1934 r. w województwach Małopolski Wschodniej terroryści zabili 9 osób, a wiele raniłi. Śledztwa ujawniły, że dzięki czerwcowym aresztowaniom udaremniono kolejne zabójstwa zlecone przez Stepana Bandere, m.in. Henryka Józewskiego w Łucku (krytykowanego za zbyt pojednawczą politykę wobec Ukraińców). Z rozkazu S. Bandery został też zastrzelony absolwent gimnazjum Jakub Baczyński

<sup>31</sup> Podczas procesu świadkiem oskarżenia był członek OUN, gimnazjalista Mykoła Motyka, który okazał się konfidentem policyjnym. Stąd zarzucano policji, że metodą jej działania jest „deprawacja młodych dusz, której przerażającym symbolem stał się Motyka...”, (*Konspiracja w szkołach średnich i jej następstwa*, „Meta” 1934, nr 33).

<sup>32</sup> *Seweryn Mada przed sądem doraźnym*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933, nr 27; „Diło” 1933, nr 283.

<sup>33</sup> Kwestii tej poświęcono wiele miejsca, m.in. w nowym wydaniu pracy P. Mirczuka *Narys istorii OUN...*, Kijów 2007, s. 254–267.



– posądzony przez OUN o współpracę z policją. Ponadto przygotowywano zamach na komisarza więziennego Kossobudzkiego, a nawet samego Romana Myhala, „bojowca” OUN. Takie były „zasługi” nowego 25-letniego prowidyka Stepana Bandery i jego młodych podkomendnych<sup>34</sup>.

Terror indywidualny, realizowany na taką skalę, był w tym okresie w Europie działaniem bez precedensu. Zasadę tę zmienił ukraiński integralny nacjonalizm i bolszewizm, a na zachodzie hitleryzm.

Największe wrażenie na Polakach zrobiło jednak zabójstwo ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Pieracki był młodym politykiem – miał zaledwie 39 lat. Dążył zawsze do współpracy z mniejszościami narodowymi. Wprowadził w życie liberalną ustawę samorządową, która pozwoliła Ukraińcom przejąć wiele samorządów i przeznaczać lokalne fundusze na rzecz ukraińskiej społeczności, często nawet z oczywistą krzywdą polskiej ludności Kresów. Pieracki, drugi po Hołówece rzecznik daleko idących ustępstw wobec Ukraińców, stracił życie, ponieważ dążył do porozumienia. Do zamachu doszło w dniu 15 czerwca 1934 r., o godz. 15.40 w Warszawie w „Klubie Towarzystw” przy ulicy Foksal 3. Pieracki został postrzelony z rewolweru i po niespełna dwóch godzinach zmarł na skutek odniesionych ran. Zamach powiódł się m.in. z powodu poważnych zaniedbań w ochronie osobistej nie tylko samego Pierackiego, ale i całego lokalu klubowego, w którym spotykała się elita polskich władz. Winę za to ponosił zresztą sam Pieracki, który nie tylko nie korzystał z ochrony osobistej (nawet w czasie poprzedzającej zamach wizyty w Małopolsce Wschodniej), ale ze względów oszczędnościowych zlikwidował wiele posterunków policyjnych służących ochronie osobistości (w tym również niedaleko ulicy Foksal).

Szybko ustalono, że sprawcą był członek OUN, Grzegorz Maciejko ps. „Olszewski”. Sprawca wprawdzie uniknął kary, ale doszło do bezprecedensowych aresztowań wśród członków krajowych struktur organizacji. Okolicznościom tego mordu poświęcona została niewielka monografia autorstwa Władysława Żeleńskiego<sup>35</sup>. Tamże i w artykułach Żeleńskiego – oskarżyciela w procesie, do którego doszło po zamachu, a także w samym akcie oskarżenia, znajdziemy podstawowe i najbardziej wiarygodne dane na ten temat<sup>36</sup>. Dodatkowe informacje znaleźć można w publikacjach Kazimierza Rudnickiego<sup>37</sup> i Jerzego Luksemburga<sup>38</sup> oraz ówczesnej prasie, która chętnie opisywała zarówno zamach, jak i proces<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra...*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25 (Paryż), s. 26.

<sup>35</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

<sup>36</sup> *Idem*, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25 (Paryż), s. 3–105; *idem*, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, nr 46.

<sup>37</sup> K. Rudnicki, *Wspomnienia Prokuratora*, Warszawa 1954.

<sup>38</sup> J. Luksemburg, *Kulisy morderstwa Bronisława Pierackiego*, „Wiadomości” 1954, nr 431 (4 VII), (Londyn).

<sup>39</sup> Pierwsza informacja o zabójstwie pojawiła się w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” 1934, nr 25 (24 VI); *Zamach warszawski*, „Diła” 1934 (21 VI). Autor tekstu oburza się, że „endecy znowu rzucają kamień oskarżenia w kierunku Ukraińców. To samo czyni prasa żydowska”. Potępia zamach, wypierając się autorstwa ukraińskiego; Spór „Diła” z IKC w artykule *Jeszcze o zamachu warszawskim* (omawiany w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” 1934, nr 28 (15 VII)); *Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie*, „Gazeta Polska” 1934, nr 10 – wywiad z ministrem sprawiedliwości C. Michałowskim (precyzuje on skąd wywodzą się mordercy – jest to środowisko OUN – młodych Ukraińców, występujących pod sztandarem walki

Mimo aresztowań przywódców niedługo trzeba było czekać na nową zbrodnię OUN. 25 lipca 1934 r. członek organizacji Michał Car, postępujący się fałszywym nazwiskiem Paweł Sawczuk, zastrzelił dyrektora Państwowego Gimnazjum z wykładowym językiem ukraińskim, Iwana Babija. Pomawiany przez młodych nacjonalistów o lojalność względem państwa, dyrektor Babij był już wcześniej dwukrotnie napadnięty i pobity. Zamordowanie ukraińskiego patrioty, byłego oficera Ukraińskiej Halickiej Armii, jednego z wybitniejszych działaczy ukraińskich, wywołało poruszenie wśród samych Ukraińców.

Poza wymienionymi akcjami w dokumentach polskich służb specjalnych odnaleźć można informacje o zabiciu, w roku 1934, trzech policjantów, dwóch strażników gminnych, kilku Ukraińców uznanych przez szowinistów za konfidentów. Dwukrotnie do zamachów użyto bomb. Wywiad wojskowy donosił, że egzekutywa OUN poleciła przeprowadzenie spisu oficerów i podoficerów byłej armii ukraińskiej. Polecono również wykonać zestawienie funkcjonariuszy policji z podaniem imienia i nazwiska, stopnia i rodzaju posiadanej broni oraz numeru na czapce. Rejestr miał objąć także członków Związku Strzeleckiego. W czasie II wojny światowej na podstawie takich list wspólnie z okupantami mordowano polską inteligencję w wielu miastach kresowych, również uczonych lwowskich. Także funkcjonariusze NKWD korzystali z nich przy organizowaniu zsyłek członków polskich organizacji patriotycznych. To jeden z niezaprzeczalnych dowodów zamierzeń nacjonalistów ukraińskich w stosunku do Polaków już w roku 1934. Były to plany eksterminacyjne.

Jako szczególnie ważne zadanie, polecono sporządzić ewidencję Ukraińców posiadających karty mobilizacyjne w celu przygotowania fałszywych kart mobilizacyjnych dla tych osób, z przydziałami do określonych miejscowości, mających stanowić punkty koncentracji Ukraińców. Punkty te, w razie mobilizacji, miałyby stać się ośrodkiem ewentualnego powstania przeciwko Polsce.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny sytuacja w Małopolsce Wschodniej nie zmieniała się. Nadal palono stogi, napadano na wójtów i policjantów. We Lwowie dochodziło do napadów na polskich studentów.

Od początku roku 1939 członkowie OUN prowadzili przygotowania do zbrojnego powstania antypolskiego. Gromadzono broń i materiały wybuchowe, nadawano meldunki z radiostacji, prowadzono akcje szpiegowskie. Część z nacjonalistów ukraińskich, przeszkolonych wojskowo, przez Abwehrę, do działań dywersyjnych, połączyła się z ochotnikami z Siczy Karpackiej i została przeformowana w dwa bataliony dywizjonu ukraińskiego. Dywersanci zostali skierowani na tereny Małopolski Wschodniej, aby tam, w czasie najazdu Niemiec hitlerowskich, realizować zbrojną dywersję. Wywiad niemiecki zakładał bowiem, że w Małopolsce Wschodniej Polacy, ze względu na połączenie z Rumunią, mogą się bronić najdłużej.

W tym czasie, na użytek Niemców, nacjonałści ukraińscy sporządzali bądź aktualizowali listy osób „podejrzanych politycznie”, tj. działaczy państwowych, komunistów,

---

z Polską): „[...] celem jest utrzymanie rowu psychicznego, dzielącego społeczeństwo polskie i ukraińskie [...] dążąc do tego celu specjalnie organizują zamachy i pomniejsze wyczyny w ten sposób, aby ofiara trafiła w ręce sprawiedliwości, aby była najsurowiej ukaraną i tym samym jeszcze większą ilość ognisk żalu i zacierzenia wzajemnego tworzyła. Celem podziemia ukraińskiego jest więc w istocie prowokowanie czynników polskich w kierunku stosowania represji i potęgowania wzajemnej nienawiści”, minister zaleca „nieprowokowanie jako zasadę postępowania”.

profesorów, nauczycieli, lekarzy, a nawet gajowych. Przygotowywano wykazy placówek KOP, urzędów, posterunków policji i innych instytucji, którymi interesowali się Niemcy, a wszystko po to, aby najeźdźcom ułatwić szybkie zajęcie terenów. Dywersanci z OUN zrywali przewody telefoniczne i rozkręcali szyny kolejowe, m.in. na trasach Bóbrka–Chlebowice–Podmonasterz i Bóbrka–Wybranówka–Obrynice, a na stacji Podmonasterz, koło Tamopola, zniszczyli urządzenia kolejowe aby utrudnić transport wojsk na zachód.

Pomagając Hitlerowi, OUN opowiedziała się jednocześnie przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji, z którymi Polska zawarła sojusznicze traktaty, a potem także przeciwko Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i innym państwom koalicji antyhitlerowskiej.

Aby odnieść ostateczne zwycięstwo, ukraińscy szowiniści musieli swoje hasła – bezwzględnej walki z II Rzeczpospolitą i Polakami – zaszczerpić całej ukraińskiej społeczności, zwykłym ludziom, często żyjącym z polskimi sąsiadami w zgodzie, a nawet zażyłości. Tu w ruch poszła odpowiednio przygotowana nacjonalistyczna propaganda. Ponieważ działaczom brak było wystarczająco przekonujących argumentów natury politycznej, postanowili posłużyć się argumentami ekonomicznymi i socjalnymi. Oparli swą agitację na podkreślanie upośledzonej pozycji społecznej i socjalnej Ukraińców w Polsce<sup>40</sup>. Widać w takim „klasowym” podejściu silną inspirację ze strony ruchów lewicowych, z socjalizmem i komunizmem na czele. Obiecano ukraińskim chłopom, że ziemia i własność zostanie Polakom i innym „czużyńcom” odebrana bez prawa do jakiegokolwiek wykupu czy odszkodowania. Aby usprawiedliwić takie łamanie prawa używali koronnego argumentu – „historycznej krzywdy ukraińskiej”. Najbardziej spektakularnym środkiem „propagandy” był sam terror i anarchizowanie państwa. Setki zamachów, napadów, podpaleń, służyły szerzeniu agresywnych postaw, wywoływały strach, podważały wiarę w siłę i stabilność Rzeczypospolitej.

W świetle opracowań władz II RP nie ulega wątpliwości, że ukraińskie organizacje nacjonalistyczne pełniły w Polsce rolę V kolumny. Dostarczały polskie dokumenty wojskowe i państwowe nie tylko Niemcom, ale także Sowiecom i Litwinom. Sprzedawano wykradzione papiery każdemu, kto był w stanie na nie zapłacić – czasem kilku naraz. Ten handel stanowił podstawowy sposób utrzymania rezydujących w Berlinie ukraińskich nacjonalistów. Wertując wykazy osób zaangażowanych w antypolską działalność na Kresach – łatwo zgadnąć jakie mogły być sposoby pozyskiwania tych dokumentów. Ukraińcy służyli w wojsku na wszelkich szczeblach, pracowali w policji, sądownictwie, a nade wszystko stanowili liczną grupę pracowników kolei – którzy kradli, niezbyt przezornie wysyłane tą drogą, dokumenty i rozkazy. W latach trzydziestych do tradycyjnych form wywiadu i dywersji doszła współpraca z Oddziałem I berlińskiej centrali Abwehry. Niemcy potrzebowali nacjonalistów do akcji przeciwko Polsce i ZSRR. W tym celu przystąpili do kształcenia ukraińskich agentów, analogicznych do dzisiejszych komandosów służb specjalnych. Tą drogą podążać będą Niemcy także w czasie II wojny światowej, szkoląc grupy Ukraińców na bezwzględnych morderców (siekierników, dusicielu).

W przededniu wojny OUN podjęła przygotowania do zorganizowania antypolskiego powstania skoordynowanego z napadem sąsiednich krajów na Polskę. W co

<sup>40</sup> Szerzej na ten temat m.in. w: W. Mędrzecki, *Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPa w latach 1943–1944*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPa 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.

najmniej dziesięciu z osiemnastu okręgów OUN istniały szkoleniowe obozy paramilitarne, gdzie uczono obchodzenia się z bronią i prowadzenia walki partyzanckiej. Gdyby nie odwołanie rozkazu ataku przez Niemców, a potem powstrzymanie mordowania Polaków przez Rosjan, to do ludobójstwa polskiej ludności cywilnej kresów doszłoby już jesienią 1939 roku, kiedy armia krwawiła w nierównej walce na dwa fronty i nie mogła przyjść cywilom z pomocą.

## Podsumowanie

Na Kresach w okresie międzywojennym doszło do zderzenia dwóch wizji: polskiej – nawiązującej po półtorawiekowej niewoli do kształtu dawnej Rzeczypospolitej i ukraińskiej koncepcji budowy samodzielnej „Wielkiej Ukrainy” na „wszystkich etnicznych ziemiach ukraińskich”, które obejmować miały teren na zachodzie sięgający po Lublin i Kraków, a na wschodzie po Kubań i Kaukaz. Znalezienie sprawiedliwego, satysfakcjonującego obie strony kompromisu okazało się utopią.

Dруга Rzeczpospolita, państwo chwiejne i niekonsekwentne w działaniach swych władz, wahające się przed użyciem środków ostrych i brutalnych, zostało pokonane przez ugrupowania, które w swej skrajnej bezwzględności, czerpanej z ideologii Doncowa i *Dekalogu Ukraińskiego Nacjonalisty*<sup>41</sup>, nie zawahało się utorować sobie drogi do władzy nad Ukraińcami – ich duszą i sercami, zgodnie z panującymi wówczas w Europie trendami<sup>42</sup>.

„Nie ma zbrodniczych narodów, są tylko zbrodnicze ideologie” – powtarzał ukraiński historyk Wiktor Poliszczuk, broniąc rodaków przed hańbą wynikającą z terrorystycznych czynów UWÓ-OUN i w końcu UPA. Dla niego, ale i dla wielu innych Ukraińców nie ulega wątpliwości, że ta okrutna i niebezpieczna ideologia powinna zostać potępiona i usunięta zarówno z teorii, jak i praktyki życia politycznego dzisiejszej Europy.

Tymczasem dzisiaj, ku czci przywódców-morderców Polaków i Ukraińców, jak Bandera, czy Szuchewycz, wybudowano tysiące pomników, ich imionami nazywa się ulice i place, powstają kolejne filmy, dzieła muzyczne – ludobójców czyni się bohaterami Ukrainy. Symbole OUN są otoczone ochroną. Tezy Doncowa prezentowane są ogółowi społeczeństwa na specjalnych „sesjach doncowowskich”. Studenci szkoleni są w „taktikach stosowanych przez UPA”, dzieci czytają o ich „bohaterskich” czynach w podręcznikach. Tak więc kult OUN i UPA stał się na Ukrainie oficjalną „religią”. Usankcjonowany, wprowadzony do szkół demoralizuje kolejne pokolenia Ukraińców. Należy podkreślić, że ustawa o uznaniu statusu prawnego uczestników walk o niepodległość Ukrainy w XX wieku, uchwalona została przez ukraiński parlament 9 kwietnia 2015 roku – czyli w dniu wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kijowie. Ma to swoją, co tu kryć, wysoce kompromitującą stronę polską wymowę. Ustawa ta uznaje członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej

<sup>41</sup> Autorem „Dekalogu” był Stepan Łenkawskij, z wyjątkiem inwokacji autorstwa D. Doncowa.

<sup>42</sup> OUN w okresie międzywojennym była członkiem międzynarodówki faszystowskiej o nazwie „Zjazd Zagranicznych Narodowych Socjalistów” z siedzibą w Stuttgarcie, której z ramienia NSDAP patronował J. Göbbels.

Armii za bojowników o niepodległość Ukrainy i przewiduje sankcje karne za okazywanie im „lekceważącego stosunku”, czyli negowanie zbrodniczego i faszystowskiego charakteru formacji, do których należeli. Inicjatorem jej uchwalenia był Jurij Szuchewycz – syn sprawcy ludobójstwa, czyli jednego z przywódców OUN, a potem dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Polityczno-prawny wymiar aktu prawnego, przyjętego przez parlament Ukrainy podczas wizyty prezydenta Komorowskiego, sprowadza się do faktycznej i formalnej rehabilitacji OUN/UPA oraz wpisania tradycji i ideologii OUN w rzeczywistość polityczną Ukrainy. Ustawa z 9 kwietnia 2015 roku idzie o wiele dalej niż uchwały Wiktora Juszczenki dotyczące tej materii. Przewidziane są w niej bowiem sankcje karne uniemożliwiające w praktyce prowadzenie jakichkolwiek rzetelnych badań naukowych dotyczących nacjonalizmu ukraińskiego i śledztw w sprawie ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego popełnionego przez OUN-UPA w czasie II wojny światowej. Badacze problematyki tego ludobójstwa mówią o co najmniej 150 tysiącach Polaków zamordowanych lub zmarłych w wyniku wypędzeń. Wielu z nich, w tym autorka tego tekstu, podaje wiarygodne dane sytuujące liczbę ofiar tych zbrodni OUN-UPA, na co najmniej 200 tysięcy. Ponadto należy pamiętać o dalszych setkach tysięcy zamordowanych przez Ukraińców pracujących dla Niemców – chodzi głównie o Żydów, ale też o 60 tysiącach „nieprawomyślnych” Ukraińców, którzy zginęli, bo nie podporządkowali się rozkazom OUN-UPA np. ukrywali Polaków lub Żydów, mieli inne poglądy polityczne itp. Mordercy będą się teraz mogli cieszyć honorami i uprawnieniami kombatantów<sup>43</sup>.

Ustawa z 9 kwietnia 2015 roku umożliwia władzy walkę z przeciwnikami politycznymi (a nawet historykami; obcokrajowcami) za pomocą prawa, co w świetle europejskich standardów rzeczą niedopuszczalną. Czy Ukraina chce podążać drogą nazi-stowskich Niemiec i komunistycznego Związku Sowieckiego?

## *Terroryzm w II RP – Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów*

### *Streszczenie*

Artykuł poświęcony jest zjawisku terroryzmu nacjonalistycznych organizacji ukraińskich działających w Polsce w okresie międzywojennym (1918–1939). Odrodzona Rzeczpospolita była zmuszona do obrony, ponieważ Ukraińcy podważali legalność posiadania i zarządzania przez Rzeczpospolitą dzielnicami kresowymi – w tym Małopolską Wschodnią i Wołyńiem – i obarczali Polaków winą za nieszczęścia i krzywdy, jakie dotknęły ich w przeszłości. Nasilający się nacjonalizm ukraiński zniwelował podejmowane przez władze polskie próby rozwiązania problemów politycznych i gospodarczych dzielnic wschodnich. Czy jednak upadek Polski w roku 1939 był dla ukraińskich obywateli Polski okolicznością pomyslną?

<sup>43</sup> Ustawa dotyczy osób i środowisk, które otrzymają status uczestników walki o niepodległość kraju w II wojnie światowej oraz tzw. „kombatantów”, poczynszy od ukraińskich żołnierzy (sowieckich) napadających w 1939 roku na Polskę, a skończywszy na bojownikach OUN-UPA, ukraińskich policjantów, a którzy w 1941 i 1942 r. byli aktywni u boku Niemców w holokauście Żydów, a potem ludobójstwie Polaków.

## *Terrorism in the Second Polish Republic – Ukrainian Military Organization and Organization of Ukrainian Nationalists*

### *Abstract*

The article discusses the issue of terrorism carried out by nationalist Ukrainian organizations in Poland in the interwar period (1918–1939). The reborn Republic of Poland was forced to defend itself, when it was faced with the threat. The Ukrainian nationalists continuously undermined the legality of the Polish ownership and management of the eastern borderlands, including Eastern Malopolska and Volhynia. The Ukrainians blamed Poland for the abortive attempts to create their own national state, which was unreasonable and unjustified. The escalating Ukrainian nationalism effectively destroyed all attempts undertaken by the Polish authorities to solve the political and economic problems of the eastern provinces. But was the collapse of Poland in 1939 indeed such a positive turn of events for the Ukrainian, as suggested by the Ukrainian nationalists?

**Key words:** Polish's history of the 20th century, Ukrainian nationalism, national minorities, terrorism

## *Терроризм во Второй Речи Посполитой – Украинская военная организация и Организация украинских националистов*

### *Резюме*

Статья посвящена явлению терроризма украинских националистических организаций, действующих в Польше в межвоенный период (1918–1939). Украинские националисты безосновательно обременяли поляков виной за все несчастья и несправедливости, которые обрушились в прошлом на украинцев, а также саботировали предпринимаемые польскими властями попытки решения политических и экономических проблем восточных районов. Действия украинских националистов, сотрудничающих с врагами Польши, привели к политическому и военному ослаблению Польши накануне начала II мировой войны и геноциду польского населения в ходе её проведения.

**Ключевые слова:** история Польши XX века, украинский национализм, национальные меньшинства, терроризм